



W ramach cyklu „Recenzja dla tańca” Hanna Raszewska-Kursa napisała o spektaklu *M4GIC BLOW*, który obejrzała na scenie Komuny Warszawa. Celem projektu „Recenzja dla tańca” jest zamawianie tekstów krytycznych i opisywanie szerokiego spektrum gatunków tańca odzwierciedlającego zainteresowania autorek i autorów oraz aktualne trendy w obszarze sztuk performatywnych. Wszystkie teksty zostały napisane w ramach programu „Przestrzenie Sztuki–Taniec 2024-2025” na zlecenie Kieleckiego Teatru Tańca, w którym dyrekcja wspólnie z krytyczkami i krytykami ZASP uruchomiła cykl publikacji jako jedno z Działań zgłoszonych do tej edycji Programu Merytorycznego PS. Tegorocznymi partnerami projektu są: Komuna Warszawa, Opera Krakowska, Opera Wroclawska, Krakowskie Centrum Choreograficzne - bowiem recenzowane spektakle pochodzą z repertuarów i programów wymienionych instytucji oraz organizacji. Podróżujący za spektaklami krytycy i krytyczki są otwarci na współpracę również z innymi podmiotami kulturalnymi. Projekt odbywa się pod honorowym patronatem Związku Artystów Scen Polskich ZASP - Stowarzyszenie.

Deo-deo, riki-tiki, sprzedajemy narkotyki – nowa epoka w tańcu i choreografii

Autorka: Hanna Raszewska-Kursa

Zespół spektaklu *M4GIC BLOW* w opisie pracy niemal zupełnie rezygnuje z łączenia funkcji z nazwiskami; wyodrębniono tylko autorstwo choreografii. Obeznana z tańcem widownia wie, że Adrianna Kazimierz, Rafał Matusiak, sos k. osowska, Szymon Tur i ana szopa tworzą taneczno-choreograficzny kolektyw PLUR, Teresa Fazan jest dramaturżką, Marta Szypulska – kostiumografką, Julek

Ploski – muzykiem, a Okime Emiko – artystką wizualną. Stopka, horyzontalnie określająca grupę jako „osoby tworzące spektakl”, ma jednak podkreślać, że w procesie twórczym specjalizacje były raczej wskazówkami niż granicami, a propozycje poszczególnych osób przenikały się. Taka postawa łączy się z jednym z tematów spektaklu: jednoczącą, prowsólnotową ideą rejuwu.



fot. PatMic

Rejw (lub: rave) to wielogodzinna impreza, na której tańczy się do muzyki elektronicznej, oparta na założeniu bezprzemocowości i akceptacji cudzej ekspresji i aktywności dopóty, dopóki nie szkodzą one innym. Zanim jednak eksploduje taneczny trans, widzimy coś zupełnie innego. Spektakl zaczyna się bowiem w dość ponurym krajobrazie, inspirowanym katowicką ulicą Plebiscytową. Swego czasu działał tam sklep z tzw. dopalaczami, czyli narkotykami, które w wyniku luki prawnej były legalne. Jako „artykuły kolekcjonerskie” sprzedawano substancje psychoaktywne niekontrolowanego pochodzenia i składu. Zastawienie drzwi do lokalu przez wspólnotę sąsiedzką kontenerem na śmieci nie powstrzymało klientów – od tej pory wchodziła przez śmietnik. Tu zaczynamy: czerwony *hasiok* po lewej, pustka po prawej, szarawe światło świtu, podłoga zasypana charakterystycznymi kwadracikami opakowań po Łamignatach i Mocarzach. Obrazu dopełnia pejzaż dźwiękowy okolic szóstej rano: pohukiwanie wiatru, rytmiczne odgłosy syzyfowej pracy zmiatacza śmieci, turkot wózków dostawczych, chrobotanie kluczy. Do kontenera ustawia się kolejka.

Pięć osób wchodzących jedną klapą i wychodzących drugą, każdorazowo z jakąś zmianą w kostiumie, sprawia wrażenie nieprzerwanej rzeki ludzi. Eklektyczne kostiumy łączą codzienność dzinsów i czapek z imprezowymi fluorescencyjnymi nadrukami i halucynacyjnym animalizmem kolczastych spodni czy baranich rogów. Początkowo „zakupy” dostarczają doznań indywidualnych: widzimy spek-

takularne spazmy i, przeciwnie, tępe stupory. Z czasem pojawiają się interakcje, które ze wspólnego podrygiwania, „pogawędek” spojrzeń czy konsensualnego seksu niepokojąco zmierzają ku rywalizacji, przepychankom, bójkom. Eskalację powstrzymuje muzyka: z ulicznych ambientów stopniowo wyłania się wyraźny rytm i zamienia ulicę w klub.

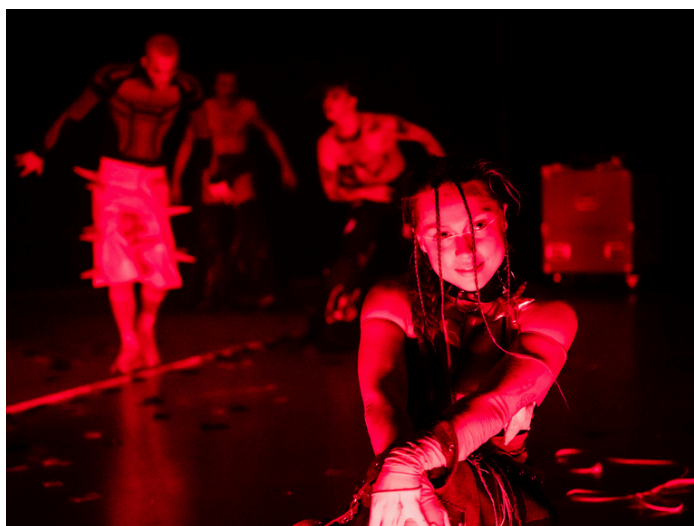
Szybki, coraz szybszy bit. Głośno, bardzo głośno. Ciemno i jasno na przemian. Postaci tańczą. Intensywnie, jakby jutra miało nie być, jakby coś przejęło kontrolę nad ciałami – może substancje (de)regulujące neuroprzekazniki? Może czysta ekstaza wspólnego ruchu? Trudno wyczuć, czy ten taniec uwalnia napięcia i oczyszcza ciało i umysł, czy jest mechaniczną drogą do wyczerpania. Czy to nadużywanie ciała, przekraczanie granic wytrzymałości, czy transowe wychodzenie poza nawykowe przekonania o możliwościach i odkrywanie rzeczywistej, dużo większej skali? Nie wiadomo.



fot. PatMic

Jest tu i powalająca siła synchronu, i imponujące sola, z których wyróżnia się zwłaszcza seria skoków nadludzko elastycznego Tura ze sprężynami zamiast stawów i popis Matusiaka zwiniętego w upiorny kształt człowieka-dziwo z nogami, zda się, wyrastającymi z ramion. Ruch czerpie i z praktyk społecznych, i z technik scenicznych. Tańczące ciała (wszystkie po studiach w Zakładzie Tańca katowickiej Akademii Muzycznej) przetwarzają rejwowy materiał. Filtrują klubowe style taneczne – *hardstyle* czy *hakkena* – przez tradycje kursów akademickich

(gdzie stabilnie osiadła XX-wieczna awangarda teatru tańca opartego głównie na technice modern i contemporary) i przez podejścia eksplorowane na takich kursach eksperymentalnych jak SNDO Intensive, który odbyła się Szopa, czy jak Kem Szkoła ukończona przez Sos. K. Osowską. Warsztat aktorski i performerski przenikają się; widać specyficzny stan skupienia uwagi, ale kreacje nie są przesadnie teatralizowane, charakterystyka postaci wypływa wprost z ruchu. Można zauważyć różny „stopień zanurzenia”, przy czym najgłębiej w introwertyczny trans czy trip zanurza się Adrianna Kazimierz. Stwarza to kontrpunkt dla pozostałej, ekstrawertycznej czwórki, a także typowo imprezowe rozdarcie między obawą o mniej trzeźwą koleżankę a własną zabawą.



fot. PatMic

Po rejuwie czas na after party. Obserwujemy niewinne wygłupy i towarzyszące im rozedrganie, gdy organizm wciąż potrzebuje wyrzucania nadmiaru aktywności. Jest tu i absurd oglądanego po nocnym telewizyjnym bełkotu, i czułość koleżeńskich przytuleń, i nieprzyjemności fundowane przez niewyspane, odwodnione ciało. Wielka kanapa w miejscu wcześniej zajętym przez śmietnik sprawia wrażenie bezpiecznej wyspy, kojącej strudzone imprezowiczki. Jednocześnie w powietrzu czuć samotność, jakby wersalka dryfowała ze swoimi „pasażerami” przez nieprzyjazny kosmos, wypełniony szerokimi falami chłodnego, lekko pulsującego dźwięku. Ponieważ akcja spektaklu

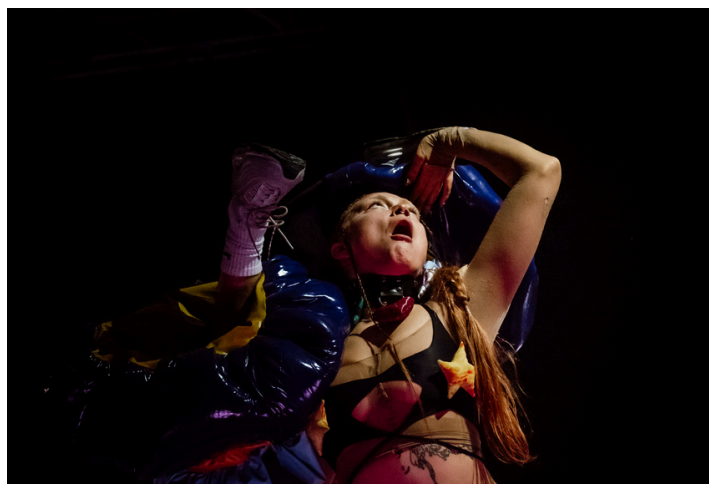
osadzona jest w kulturze miejskiej, raczej podobnie realizującej się (także akustycznie) w skali kraju, muzyka nie wnosi lokalnego kolorytu, co tyleż łatwo, ile nieadekwatnie można by osiągnąć cytowaniem tradycyjnych wiejskich brzmień ludowych. Lokalność podkreślona jest za to „programem telewizyjnym”, chwilami emitowanym na bocznym ekranie, gdzie wśród materiałów na temat ul. Plebiscytowej oglądamy m.in. wywiad z mieszkanką okolicy. Z kolei w dalszej fazie afteru jedna z postaci, usypując z białego proszku coś w rodzaju ochronnego kręgu wokół kanapy, recytuje długą ni to modlitwę, ni to wyliczankę w języku śląskim.

M4GIC BLOW nie jest debiutem osób z PLUR-u. W 2023 roku miało premierę solo *Hair Story* w choreografii Szopy, rok później – *Łys* (chor. Szopa, dram. Fazan, kreacja i performans Ernest Borowski, Ula Dziurdzia, mariia Lemperk, osowska, Fazan, Szopa, Tur). Już od *Hair Story* przeczulałam nowy styl na scenie tańca i choreografii w Polsce. *Łys* mnie w tym wrażeniu utwierdziło, a *M4GIC BLOW* dało pewność. Obok wspomnianej wyżej postawy rozmywającej klasyfikacje i traktującej zespół jako jedność, drugim wyróżnikiem nowej jakości jest specyficzna estetyka ruchu, bezkompromisowo czerpiącego z nowoczesności, ale wspierającego ją wybranymi tradycjami scenicznymi. Trzecią cechą charakterystyczną jest specyficzna atmosfera życzliwości wobec widowni, a kolejną – dramaturgia rozpięta między kolażem a niemal literacko linearną narracją działań postaci (niezdefiniowanych, lecz wyrazistych). Tak powstaje pejzaż zdarzeń zachodzących w określonym czasie, które można też widzieć jako rozciągnięte po znacznie dalszy, uniwersalizujący horyzont. *Hair Story* da się oglądać jako zarazem relację z emancypacyjnej przemiany w danym momencie życia i przypowieść o przekraczaniu traumy. *Łys* jest jednocześnie historią transformacji konkretnej grupy istot i obrazem poszukiwania alternatywnych modeli społecznych. *M4GIC BLOW* to zaś i przekrojowy reportaż ze świata subkultury, osadzony w konkretnym miejscu i czasie, i historia jednego rejuwu.



fot. PatMic

Noc się kończy. Znów sący się światło poranka, przed kontenerem formuje się kolejka. Wbrew popularnej mitologii nie ma tu wielu poszukiwaczek transgresji ani celebrantów poszerzania świadomości. Po stymulanty i halucynogeny stoją głównie ci, dla których to, co miało być regenerującym rytuałem, stało się rutyną, którym zawłaszczyło życie i odebrało samokontrolę. Gdy dopalacze zostaną zdelegalizowane, uzależnieni pójda gdzie indziej, po inne środki o podobnych funkcjach. Tak będzie dopóty, dopóki chaotyczna i fragmentaryczna polityka antynarkotykowa nie odda pola przemysłanej i kompleksowej narkopolityce oraz dopóki do namysłu nad obrotem substancjami psychoaktywnymi nie zostanie włączony bezkonkurencyjnie popularny odprężacz: etanol. Po zamknięciu lokalu na Plebiscytowej znacząco wzrosły kolejki pod okolicznymi sklepami monopolowymi i ignorowanie tej korelacji wynika z głębokiej niewiedzy o jednostkowych i społecznych kosztach używania alkoholu – lub ze zwykłej hipokryzji.



fot. PatMic

Zagadnienie używania substancji psychoaktywnych jest złożone, ale wielowymiarowość nie wymazuje kwestii prostej: stosowanie w sposób nieumiarkowany i niepodparty edukacją szkodzi i uzależnia. Spektakl pokazuje używanie niekontrolowane, używanie oparte na wiedzy o oddziaływaniu oraz nieużywanie, pozwalające doświadczać poszerzonej świadomości przez samo zanurzenie w rytmach tanecznych i muzycznych. Nie ma przy tym promowania jednej postawy; w kwestiach merytorycznych zespół oddaje mikrofon ekspertom zapraszającym do rozmów po spektaklowych.

Nowy nurt zapewne będzie ewoluować i za wcześnie na stanowcze zamykanie go w pojęciach, ale już teraz chcę wstępnie zaproponować nazwę: *blOwing*. To zaczerpnięte z tytułu angielskie *dęcie*, przełamane graficznym zerem, niech kojarzy się z dęciem w róg zwiastującym zmianę, działaniem głośnym i zauważalnym, a przy tym porzucającym piedestał artystycznego majestatu. Mariaż lekkości i powagi sprawia, że tematy ważne mogą dotrzeć do szerszej widowni, a zabawa okazuje się dużo skuteczniejszym narzędziem przekazu myśli niż niejedno elitarnie patetyczne arcydzieło.



fot. PatMic

M4G1C BLOW

choreografia:

Kazimierz, Matusiak, Osowska, Szopa, Tur

osoby tworzące spektakl:

Adrianna Kazimierz, Rafał Matusiak, sos k. osowska, Szymon Tur, ana szopa, Okime Emiko, Julek Ploski, Marta Szypulska, Teresa Fazan

premiera:

15.11.2024

partnerka spektaklu:

Społeczna Inicjatywa Narkopolityki

Recenzowany spektakl był prezentowany 22.01.2025.

W spektaklu pojawia się tekst inspirowany fragmentami z książki *Śnialnia. Śląski underground* Rafała Księżyka.

Wydarzenie dofinansowane przez Urząd Miasta Stołecznego Warszawy w ramach projektu Komuna Warszawa – Społeczna Instytucja Kultury.

 **KIELECKI TEATR TAŃCA**
OPERATOR PS 2024 - 2025

